

den przeciwko ministrowi spraw zagranicznych. Tymczasem wezwany telegramem musiałem wyjechać do swych dóbr i tam, w dzień wielce upalny, podczas polowania, dostałem udaru słonecznego, który spowodował spadnięcie moje z konia, a następnie kilkudniową chorobę, w czasie której leżałem zupełnie bez przytomności. Skoro do niej powróciłem, spostrzegłem odrazu, że znajduję się w szpitalu waryatów... Widziałem mnóstwo szaleńców, tańczących gromadnie i wyjących niemiłosiernie. W jednej chwili ogarnąłem całą grozę mojego położenia — zrozumiałem, że muszę się uzbroić w olbrzymią dozę cierpliwości, aby nie wybuchnąć, gdyż w przeciwnym razie gotowi nałożyć mi kaftan bezpieczeństwa i uniemożliwić zniesienie się z moimi przyjaciółmi. Rozmawiałem rozsądnie z dyrektorem, którego prosiłem o wypuszczenie mnie, ten jednakowoż traktował mnie jak rzeczywistego waryata; pisywałem listy do znajomych — wszystkie skonfiskowano. Musiałem codziennie brać do niemożliwości gorące kąpiele. Z każdym dniem popadałem w coraz większe zwątpienie, aż wreszcie zjawił się u mnie prezydent Justh, który przyobiecał mi, że dołoży wszelkich starań, aby mnie z tego piekła uwolnić. Rzeczywiście niedługo konsylium lekarskie orzekło, że mogę wyjść z zakładu. Teraz dopiero dowiedziałem się, że planowano wzięcie mnie pod kuratelę, a między datami, potrzebnymi do tego, były takie, jak to np., że rodzinę żydowską, której groziło zlicytowanie, poratowałem tysiącem guldenów!... Największą jednak przykrość sprawił mi pewien artykuł, w którym dowodzono, że przeciwko hr. Gołuchowskiemu występował tylko jeden Węgier, ale jest to szalenie, zamknięty obecnie w sanatorium. Nic mnie jednakowoż nie odstraszy od brania udziału w walce przeciw Gołuchowskiemu, który nie powinien ani dnia zostać przy władzy!“

I w kilka dni później istotnie Gołuchowski podał się do dymisji.

Na posiedzeniu parlamentu wniósł interpelację w tej sprawie Gabryel Ugron. Hr. Zichy, obecny na posiedzeniu, był nadzwyczaj poruszony i konferował długo ze swym kuzynem hr. Aladarem Zichym, ministrem a latere, który następnie czy-

nił wymówki Ugronowi za przedkładanie sejmowi spraw czysto rodzinnych, a na pytanie posła oświadczył, że on, minister, był tym, który chorego

hr. Eugeniusza odwiózł do sanatorium. Afera ta zajęła wszystkie umysły, w kółkach parlamentu nie mówi się prawie o niczym innym.



Obywatel patriota: Wicemarszałek powiatu i prezes  
Sokoła złoczowskiego, śp. Miroslaw Eder.

## Zasłużone odznaczenie.

Namiestnik Galicji, hr. Potocki, uznając pełną chlubę i pożytku działalność straży ogniowych, któremi szczerze się opiekuje, wystarał się o to, by wszystkich strażaków, którzy w czynnej służbie pozostają od lat 25, nagrodzono medalami zasługi, specjalnie w tym celu przez cesarza ustanowionymi.

W ubiegłą niedzielę odbyła się na dziedzińcu koszar podgórskiej straży pożarnej uroczystość wręczenia takiego medalu naczelnikowi straży w Podgórzu, p. Janowi Ilgowi. W uroczystości wzięła udział straż pożarna w komplecie, burmistrz miasta Podgórza poseł Maryewski z sekretarzem magistratu p. Kowalskim, wiceburmistrzem p. Kaczmarem, asesorem Łuczka i gronem urzędników, oraz oddział policji miejskiej z naczelnikiem.

Na dziedzińcu, na tle malowniczo rozstawionych rekwizytów strażackich, ustawiła się półkolem straż pożarna i policja. Burmistrz Maryewski wygłosił dłuższą przemowę, w której podniósł zasługi p. Ilga około zorganizowania i podniesienia podgórskiej straży, i w imieniu miasta podziękował mu za chlubną i pożyteczną działalność, którą od lat 25 rozwija, poczem wręczył mu dekret z uznaniem cesarskim i przypiął mu na piersi honorowy medal zasługi. Wzruszony do łez p. Ilg podziękował w krótkich słowach, zapewniając burmistrza, że wedle sił swoich dla dobra miasta pracować będzie. Po uroczystości grono przyjaciół i znajomych, oraz wszyscy urzędnicy magistratu składali p. Ilgowi życzenia. Imieniem straży pożarnej przemówił doń sierżant Łosiowski, imieniem policji sierżant Hrycyk.

Załączona obok ilustracja przedstawia chwilę, kiedy burmistrz p. Maryewski przemawia do p. Ilga po odznaczeniu go medalem.



Fot. aparatem redakcyjnym „Now. Illustr.“. W. Lis z Krakowa.

Zasłużone odznaczenie: Uroczystość wręczenia medalu za 25-letnią służbę naczelnikowi straży pożarnej w Podgórzu, Janowi Ilgowi (5); burmistrz Maryewski (1) przemawia do odznaczonego; obok wiceburmistrz Kaczmarek (2), asesor Łuczko (3) i sekretarz Kowalski (4).